mojamowapogrzebowa.pl

Szanowni Państwo, Drodzy Krewni i Przyjaciele,

dziękuję, że jesteście dziś z nami, by pożegnać mojego Tatę, Stanisława Nowaka — Staszka — i by razem podziękować za jego życie.

Tata urodził się 5 lipca 1964 roku w Łodzi.
Skończył technikum mechaniczne i przez ponad trzy dekady prowadził własny warsztat samochodowy.
Mechanik z powołania — tak o sobie mówił.
Motoryzacja była dla niego rzemiosłem i rozmową z ludźmi zarazem.
Bo w jego warsztacie naprawiało się nie tylko auta, ale i codzienne kłopoty — cierpliwością, fachowością i dobrym słowem.

Był mężem Marii przez 38 lat, tatą moim i Magdaleny, dziadkiem Oli i Kuby, bratem Jerzego.
W domu — spokojny i konkretny.
Na osiedlu — ten, który odbiera telefon, kiedy innym brak odwagi dzwonić.
W klubie sportowym — zawsze obecny, z cichą gotowością, by pomóc, przynieść, zorganizować.
Słowo ważniejsze niż podpis — to była jego umowa z życiem.
Praca wykonywana do końca — jego styl.
Szacunek do rodziny i sąsiadów — jego codzienna praktyka.

Wiele osób mówi dziś: będzie nam brakowało jego niezawodnej pomocy, tego pogodnego uśmiechu i firmowego żartu przy kawie w warsztacie.
I mają Państwo rację.
Tata potrafił rozładować napięcie krótkim zdaniem, czasem półuśmiechem.
Zarażał spokojem, jakby mówił: da się, tylko po kolei.

Kiedy myślę o nim najbardziej, wracam nad jezioro.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Poranne mgły, woda gładka jak szkło, cisza, w której słychać było każde plusknięcie.
Tata uczył mnie zarzucać wędkę i powtarzał:
„Cierpliwość, synu, to też umiejętność”.
Wtedy chodziło o ryby.
Dziś rozumiem, że uczył mnie życia — czekać, nie rezygnować, dbać o to, co się zaczęło.
Wędkarstwo, sobotnie mecze naszej lokalnej drużyny, radiowe audycje sportowe, wieczorne majsterkowanie w garażu — to były jego małe wyspy szczęścia, na które zapraszał każdego, kto akurat potrzebował odpoczynku.

Był uczciwy i odpowiedzialny.
Nie odmawiał pomocy sąsiadom.
I chociaż lubił żartować, nigdy nie żartował z cudzych spraw — tam, gdzie był ból, był poważny; tam, gdzie był bałagan, był skuteczny.
Takiego Staszka pamiętamy.

Dziś w kościele żegnamy go z żalem, ale i z wdzięcznością.
Tata chciał, byśmy pamiętali o prostych gestach dobra — telefonie do kogoś, kto milczy, podaniu ręki, naprawieniu czegoś, co się da uratować.
Jeśli mamy nieść jego pamięć dalej, róbmy właśnie to.
Nie wielkie słowa — konkret.
Nie obietnice — obecność.

W imieniu naszej rodziny dziękuję za modlitwę, wsparcie i życzliwość.
Dziękujemy parafii i przyjaciołom za wszystko, co zrobiliście i wciąż robicie, by ten czas był dla nas choć odrobinę lżejszy.

Tato, dziękujemy Ci za pracowitość, której nas nauczyłeś, za humor, którym rozpraszałeś chmury, i za spokój, którym obdarzałeś nasze domy.
Wierzymy, że Twoje „do końca” zamieniło się dziś w „do zobaczenia”.
A my — z cierpliwością, której nas uczyłeś — będziemy to spotkanie przygotowywać, żyjąc dobrze i uczciwie.

Spoczywaj w pokoju, Staszku.
My dopilnujemy reszty.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą mojamowapogrzebowa.pl.Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne spersonalizowane przemówienie teraz namojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl